Oto germańscy bogowie i herosi ubrani w garnitury, dresy i bojówki. Sukces "Walkirii" w Berlinie

Michael Volle (Wotan) i Anja Kampe (Brunhilda) (Fot. Mo... den Linden)

TEATR 04.10.2022, 21:51

Anna S. Dębowska

BERLIN MUZYKA OPERA RICHARD WAGNER

Berlińska inscenizacja "Pierścienia Nibelunga" Wagnera w reżyserii Dmitrija Czerniakowa to rodzinna psychodrama z "Matriksem" w tle. Muzyka i teatr tworzą tu wzruszający splot. Cały "Ring" już w listopadzie online do obejrzenia bezpłatnie na Arte Opera.

Od zmian i wielkich wydarzeń zaczęła się jesień i nowy sezon artystyczny 2022/2023 w Staatsoper Unter den Linden w nieodległym od Warszawy Berlinie. Warto tu wpadać po to, by oglądać tak wspaniałe przedstawienia jak „Walkiria" Richarda Wagnera w reżyserii Dmitrija Czerniakowa (Dmitri Tcherniakov). Drugie ogniwo słynnej tetralogii Wagnera – „Pierścień Nibelunga" (1853-1874) – pokazano w Staatsoper 3 października – miałam okazję je oglądać i wyszłam z premiery zachwycona.

Dzień wcześniej odbyła się premiera „Złota Renu", w tym tygodniu teatr pokaże też dwie pozostałe części – „Zygfryda" i „Zmierzch bogów" (6 i 9 października).

To zapowiadana od sześciu lat premiera nowej inscenizacji „Pierścienia Nibelunga", którą berliński teatr powierzył wziętemu w Niemczech rosyjskiemu reżyserowi. Bardzo filmowa wizja Czerniakowa zastąpiła poprzednią, utrzymaną w konwencji fantasy inscenizację „Ringu" graną przez Staatsoper, a wyreżyserowaną przez Belga Guy Cassiersa.

Całość już w listopadzie online do obejrzenia bezpłatnie na Arte Opera

„Ring" bez Barenboima

Nowy „Ring" muzycznie miał przygotować Daniel Barenboim, od 30 lat szef artystyczny berlińskiej Staatsoper. I tu dochodzimy do zmian – 79-letni Barenboim musiał się wycofać z produkcji z powodu złego stanu zdrowia, zastąpił go więc inny specjalista od Wagnera, Christian Thielemann.

Wielbiciele Wagnera pod batutą Barenboima czują się zawiedzeni, nie odmawiając przy tym kunsztu Thielemannowi, i zadają sobie pytanie, czy będzie on następcą Barenboima w Staatsoper? To możliwe, bo właśnie rozstał się z poprzednimi stanowiskami i jest wolny – rok temu przestał być szefem muzycznym Festiwalu Wagnerowskiego w Bayreuth, odszedł z Salzburga (Osterfestspiele), nie przedłużono mu kontraktu w Semperoper w Dreźnie. Berlin może chcieć Thielemanna, tym bardziej że premiera „Ringu" w krótkim czasie została przez niego przygotowana znakomicie, przynajmniej sądząc po poziomie wykonawczym „Walkirii", burzliwie oklaskiwanej przez publiczność. Poprzedniego dnia ta sama publiczność mniej życzliwie przyjęła premierę „Złota Renu", wybuczała też obsadzonego w partii Logego słynnego, lecz już przejrzałego meksykańskiego tenora Rolando Villazona.

Dmitrij Czerniakow, absolwent Rosyjskiej Akademii Sztuki Teatralnej w Moskwie, reżyseruje w Staatsoper od wielu lat i regularnie tam powraca. Jest zapraszany na czołowe sceny, gdzie budzi spore kontrowersje. Włoska publiczność odrzuciła jego inscenizację „Traviaty" Verdiego w La Scali, w Bayreuth nie spodobał się jego inspirowany skandynawskimi kryminałami „Latający Holender", którego uznano za zbyt mrocznego, nawet jak na tę mroczną opowieść o przeklętym żeglarzu. W zrealizowanym w berlińskiej Staatsoper „Tristanie i Izoldzie" zamknął bohaterów we współczesnych mieszkaniach. Na marzec przyszłego roku w Bayerische Staatsoper w Monachium szykuje wielką produkcję „Wojny i pokoju" Sergiusza Prokofiewa na podstawie epopei Lwa Tołstoja.

Choć Czerniakow może irytować niekonsekwencją w swoich inscenizacjach, rozmijaniem się z tekstem libretta i uwspółcześnianiem wszystkiego, nie można mu jednak odmówić daru sugestywnego prowadzenia narracji, wrażliwości na dramaturgię muzyki, jej rytm i oddech oraz umiejętności scenicznego prowadzenia śpiewaków, którzy pod jego kierunkiem pogłębiają psychologicznie kreowane przez siebie postacie.

Jego berlińska „Walkiria" to piękna, choć podszyta tragizmem opowieść o miłości ojca i córki. Za sprawą zabiegów reżyserskich i wybitnych scenicznych osobowości, którym są w tym przedstawieniu Anja Kampe jako jedna z walkirii, Brunhilda oraz śpiewający partię Wotana, jej ojca, bas-baryton Michael Volle, właśnie ten wątek – relacji ojca i córki – wychodzi na plan pierwszy. Namiętna, kazirodcza miłość Zygmunda i Zyglindy, którzy również są dziećmi Wotana, schodzi na drugi plan. Wprawdzie litewska sopranistka Vida Mikneviciute w roli Zyglindy jest bardzo ujmująca wokalnie i scenicznie i została za to nagrodzona potężnymi brawami, jednak jej partner, Robert Watson jako Zygmund, był mniej wyrazistą postacią. W dodatku jego głos nie zawsze przebijał się przez orkiestrę – a przecież niczego nie da się zarzucić akustyce odnowionej wielkim nakładem kosztów berlińskiej Staatsoper ani czytelności głosu pozostałych śpiewaków.

Brunhilda, ukochana córka Wotana

„Walkiria" to wycinek większej opowieści o bogach i herosach, którą Czerniakow umieścił w tajemniczym ośrodku naukowym „Esche", w którym bohaterów i ich uczucia poddaje się różnym eksperymentom.

Spadkobiercy Wagnera romansowali z nazistami. Jego prawnuczka otwiera festiwal na słowiańskość
ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Zapewniające władzę nad światem złoto Renu, o które walczą ze sobą bohaterowie, przybiera u niego bardziej współczesną formę twardego dysku, systemu danych, który jest kluczem do panowania nad światem. Jednak w tej okrutnej walce nikt nie może się czuć wszechmocny. Dotyczy to również istot nieśmiertelnych bogów, jak Wotan. To zresztą zgodne z zamysłem Wagnera, uważnego czytelnika filozofii Schopenhauera, przekonanego o tym, że życie jest pasmem cierpienia, które spada na nas z nieznanego źródła i wymusza uleganie wyższym koniecznościom. Taką koniecznością dla Wotana jest skazanie na śmierć własnego syna, Zygmunda. A co więcej – kara dla krnąbrnej, a przecież ukochanej córki Brunhildy za nieposłuszeństwo.

Wagner w swoich dramatach muzycznych opierał się na starych germańskich sagach o bogach i herosach, jednak jego obdarzeni nadprzyrodzonymi mocami bohaterowie kierują się bardzo przyziemnymi namiętnościami. Gotowi są zabijać za władzę i bogactwo. Tworzą dysfunkcjonalną rodzinę, a ich relacje mogą się kojarzyć z mieszczańskimi psychodramami pokazywanymi później przez Thomasa Manna, Thomasa Bernharda czy Ingmara Bergmana. Czerniakow chętnie umieszcza bohaterów Wagnera we współczesnych apartamentach, ubiera ich w garnitury, dresy i bojówki. Nie powoduje to jednak banalizacji muzyki Wagnera, wprost przeciwnie – muzyka powoduje, że banalne wnętrza i neurotyczne relacje głównych bohaterów nabierają metafizycznej głębi i urastają do rangi mitu.

Oto wygodny, wyłożony drewnem salon zamożnych mieszczan, a w nim ubrany w trzyczęściowy garnitur Wotan oraz jego żona, bogini Fryka, zapięta pod szyję dama z pretensjami. Ona czyni mu wyrzuty za liczne zdrady na wspólnej drodze życia, za upokorzenia wynikłe z wychowywania jego licznych bękarciąt i żąda rewanżu – Zygmund, syn z nieprawego łoża, ma zginąć za kazirodztwo i cudzołożenie z Zyglindą. Wotan – podstarzały domowy tyran, modelowy samiec alfa, w którego wciela się potężny i prosty jak strzała Michael Volle – zwiesza posiwiałą głowę i ustępuje, choć próbuje jeszcze zastraszyć żonę potrząsaniem resztkami bujnej czupryny (Czerniakow po mistrzowsku gra takimi komicznymi detalami).

Bogobojne katoliczki, hitlerówki, bezkompromisowe artystki. Jak kobiety z rodu Wagnera zbudowały wielkość słynnego festiwalu w Bayreuth
ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Stać go tylko na ataki brutalnego gniewu – wtedy rzuca swą zieloną marynarką o podłogę, przewraca stoły i krzesła. Nienasycony władzy i użycia stary błazen, który czuje, że siły powoli go opuszczają, łagodnieje tylko pod wpływem swojej ukochanej córki Brunhildy, jednej z tytułowych walkirii, dziewic-rycerzy, których cwałowanie (znakomicie zaśpiewana na osiem głosów żeńskich „Jazda walkirii" z III aktu) i refren „Hojotoho! Heiaha" przeszły do historii kultury. To Brunhilda podnosi krzesła i stoły i ustawia je na miejscu, zbiera z podłogi marynarkę ojca i troskliwie wiesza ją na krześle nawet wtedy, gdy ojciec skazuje ją na upokorzenie i śmierć.

14 oper w cyklu Arte Opera online

„Ring" Czerniakowa koniecznie trzeba zobaczyć i usłyszeć. Jest to możliwe dzięki cyklowi operowemu prezentowanemu online przez francusko-niemiecką telewizję Arte. To już piąty sezon Arte Opera, pokazywanego na terenie Unii Europejskiej cyklu, który dorobił się pięciomilionowej publiczności.

Najlepsze realizacje operowe z czołowych europejskich teatrów pokazywane są w nim przez wiele miesięcy i – co najważniejsze – bezpłatnie i bez reklam, ponieważ cykl finansowany jest z abonamentu niemieckich i francuskich stacji telewizyjnych. Arte Opera nie jest producentem, ale platformą, która w porozumieniu z teatrami operowymi i producentami telewizyjnymi realizuje filmowy zapis świetnych przedstawień ostatnich lat.

Rosyjskie sieci nad muzyką klasyczną. Oligarchowie sponsorowali festiwale, prali brudne pieniądze
ZAPISZ NA PÓŹNIEJ

Już od 6 października będzie można oglądać na Arte Opera nową premierę zrealizowaną w paryskiej Opéra-Comique – „Lakmé" Leo Delibes'a w reżyserii Laurenta Pelly'ego. Będzie to transmisja na żywo online.

Od 16 października „Turandot" Pucciniego z berlińskiej Staatsoper pod dyrekcją Zubina Mehty. Druga połowa października i listopad przebiegną pod znakiem berlińskiego „Pierścienia Nibelunga". „Złoto Renu" będzie można oglądać od 29 października, pozostałe trzy ogniwa wejdą online 19 listopada. Oferta Arte Opera jest bardzo atrakcyjna i obejmuje przygotowywaną na marzec paryską premierę „Hamleta" Ambroise Thomasa w reżyserii Krzysztofa Warlikowskiego (30 marca).

Szczegóły cyklu tutaj

Berlińską „Walkirię" obejrzałam dzięki uprzejmości ARTE.tv, europejskiej telewizji kulturalnej na życzenie

***

Mocna dawka kultury: o filmach, serialach, książkach, sztukach teatralnych i koncertach. Zapisz się na newsletter kulturalny i szukaj

Dzisiejsza gazeta (e-wydanie)
wyborcza.pl